

słowackich szkół bowiem młodź nasza tę przynajmniej odnie- sie korzyść, że dokładnie wyuczy się pisać po słowacku.

Obok tego na inny jeszcze czynnik baczyć trzeba, którego doniosłość szanowanym redaktorom dziennika urzędowego zdaje się być nieznaną.

Od dawna w młodziach naszych zaszczepiło się mniema- nie, od pokolenia przechodzące na pokolenie, że każdy żoł- nierz pisać i czytać umiejący, któremu zatem łatwiej dostąpić stopnia kaprala lub gefreitra, prawie nigdy nie otrzyma urlopu, gdy zapragnie ujrzeć drogie strony ojezyste i kochaną rodzinę.

FRANCYA.

± Paryż, 25 stycznia. Uroczystość zbratania się dwóch najpotężniejszych flot Europy przeniosła się z Cherbourga do Brestu. Dzienniki zewsząd głoszą pochwalne hymny temu zbrataniu się, widząc w stwierdzających takowe uroczysto- ściach „prawdziwy jubileusz pokoju.“ Bankiety, mowy, ilumina- cye, teatry, wyścigi żeglarskie, sam nareszcie Abd-el-Ka- der składają się na uświetnienie uroczystości, które mają być wedle odzywających się powszechnie głosów, zapowiedzią no- wej przyszłości. Ta olbrzymia wystawa najpotężniejszych ma- chin zniszczenia, odbywa się przy najuroczystszych zapewnie- niach wzajemnej miłości i zgody, przy oświadczeniach, że jest ona tylko nowym zadatkiem pokoju świata. Dziennik Cour- rier du Dimanche słuszną tu robi uwagę. „Chętnie wierzymy — powiada on — że nie ma zapewne, wielkiej go- towości wystawienia, na „niepewny los bitew“ tych statków, z których najskromniejszy przedstawia wartość wielu milio- nów. Dania w roku zeszłym była smutnym tego przykładem; miała ona za sobą niewątpliwą sympatyę Anglii i może w in- nych czasach, gdy cena konstrukcyi morskich nie była tak wy- górowana jak dzisiaj, może wówczas na pierwszy odgłos wy- strzału dział przeciwko szafcom dypelskim flota angielska za- rzuciłaby kotwicę bliżej Elby niż Tamizy. Lecz samą siłą rze- czy minister finansów stał się prawdziwym pierwszym lordem admiralicyi; i sam nawet Nelson, już będąc po nad brzegiem, nieotrzymałby dzisiaj ministeryalnego exeat inaczej, jak po uroczystym zobowiązaniu się szanowania do nieskończoności skarbow, któremi rozporządza. Ten czyn prosty zmniejsza w naszych oczach znaczenie wagi i interesu wspianego prze- glądu sił morskich.“

Rzeczywiście, pozostawiając na stronie wszystkie inne za- rzuty z punktu sztuki tegoczesnym flotom pancernym robione, że względem na budowę poświęcają wzgląd na artylerję i ekwipaż, od których koniec końców, jak świadczy ostatnia ostatnia wojna w Ameryce, zależy ostatecznie zwycięstwo, nie podobna, szczególnie Polakowi, obronić się smutnemu wraże- niu pewnej bolesnej ironii na odgłos tych wszystkich ultra-po- kojowych zapewnień, których szczerości aż nadto dotychcza- sowe postępowanie przyswiadcza. I od czego to datować się będzie ta nowa era pokoju, który od chwili przyjaznego spo- tkania się obu flot zaświecić ma nad światem, cóż będzie jego podstawą? — Trudno rozpoczynać nową erę od samej tylko masy spalonych światła i fajerków, wypróżnionych butelek, powiedzianych mów i wzajemnych uścisków, które na pierwsze wezwanie interesu zmienić się mogą w zupełnie innego rodzaju spotkanie. Pięknym jest zaiste, bratnie podanie sobie ręki przez dwa narody po wiekach długich walk i wzajemnej nieu- fności; lecz jakież fakt służył ma stwierdzeniem szczerości no- wego porozumienia się, od czego tu nową datować erę? Czy wspólnie jaką wielką dziejową wymierzono sprawiedliwość, któraby pozwoliła nadal na czem innem budować podstawy po- koju niż na coraz nowych pomysłach i środkach zniszczenia, pochłaniających rok do roku znaczniejsze kapitały, które ty- lekroć korzystniej użyte być by mogły na rozszerzenie tak po- trzebnego światła między ludnością i tylu innych najgwałto- wniejszych a tak pożytecznych przedsięwzięć? Niestety! i mowy o tém nie ma. Floty najpotężniejszych mocarstw łączą się bra- tersko rzekomo dla zapewnienia pokoju świata, lecz gdzież było to porozumienie się dobre, gdy czynem jego dowieść było potrzeba? — Wszystkie te wzajemne umizgi i komplementa przedzielonych wąskim pasem morza sąsiadów, robią na nas wrażenie dwóch waleczników, którzy po długich zapasach wy- próbowały sił jeden drugiego, przeknawszy się, że tak łat-

two sobie nie podoleją, woła przeciw żyć w zgodzie, prawie wzajemnie czułości przynajmniej wtedy, gdy to nic nie ko- sztuje. Dwie najpotężniejsze floty bratają się w imię pokoju i cywilizacyi, a tam na widnokręgu w oświeconej łuną stra- snych pożarów krainie idzie sobie najspokojniej praca wyte- pienia całego narodu, coraz bardziej szerokiemi rozlewając się korytem, coraz głębiej zapuszczając się w ziemię. Tyle zre- sztą w całej Europie niesprawiedliwości i gwałtu, że zaprawdę byłoby co innego do powiedzenia przy spotkaniu dwóch flot ogromnych, jak ogólnikowe zapewnienie wzajemnej przyjaźni i wiernej służby pokojowi, chociażby nawet hańba mu towa- rzyszyła.

Przychodzi też czasem na myśl, że to może egoizm w nas przemawia, że z tego to może nieczystego źródła płyną te pes- symistyczne poglądy, wśród wyrazów ogólnego zapału; ale bądź co bądź zdaje się wszakże, iż tym czułym oświadczeniem wzajemnej przyjaźni pomiędzy Anglią i Francją nie wiele kto wierzy, a najmniej ci, którzy postępowaniem swoim w osta- tnych czasach tak znakomicie dowiedli, że poznali do gruntu usposobienie współczesnych i nastroj sytuacji politycznej. Chcemy tu mówić o umowie salzburskiej, której zgodne punk- ta znane tu już dzisiaj, nie wzbudzają jakoś wielkiego entu- zjazmu, pomimo głoszonych najbardziej pokojowych opinii. Jakkolwiek tam sobie ludzie oczy na to zakrywają, zawsze przecież wybija to w końcu na wierzch, że nie każdy pokój jest pokojem. Owoż, jakkolwiek chcą tu jak najzupełniejszego i najpowszechniejszego pokoju, z niewielkiemi wszakże zadowo- leniem spozstrzegają, że nowa umowa nie zupełnie ma cechę tymczasowości. Journal des Debats tak się w tym przed- miocie wyraża:

„Austria i Prusy mają minę dzielących się po prostu mię- dzy sobą księstwami, chociaż o tém nie mówią wcale; lecz też nie z etykiety sądzić należy, co się w worku zawiera. Dostyć zbadać rozmaite artykuły konwencyi, by się przekonać, że ma ona prawie stanowczo konkludujący charakter. Austria pe- siadać będzie prawa najwyższe w Holsztynie, a Prusy w Szele- zwiku. Wprawdzie z Kilonii robią port związkowy, gdzie po- mieścić się ma flota niemiecka; ale utworzenie tej floty jesz- cze w projekcie tylko istniejącej ma być poddane radzie zwią- skowej a tymczasem zarząd portu będzie w rękach Prus. Mo- carstwo to zachowa dwie drogi wojskowe przez Holsztyn z dru- tmem telegraficznym łączącym Kilonię i Rendsburg; upoważnia się ono krom tego do zbudowania kanału między morzem Bał- tyckim i Niemieckim. Wszystko to, niepodobna się nie zgo- dzić, obrachowane na długie posiadanie. Austria ustępuje Prusom swych praw na Lawenburg za dobre wynagrodzenie, i oba te mocarstwa przyjmują należne środki dla ustalenia się przyzwoitego w częściach terytorjum, które konwencya każ- demu z nich przyznaje. Nie zakładają one sobie wcale posta- wienia tam namiotu, ale zbudowanie pięknego i trwałego mie- szkania, którego tymczasowość wcale przeszkadzać nie będzie gruntowności.“

„To, co nas najbardziej uderza w tych umowach — do- daje Journal des Débats — to, że niema w nich naj- mniejszego względu na sympatyę mieszkańców księstw. W tym względzie mocarstwa współdzielące zdają się wyznawać zu- pełną obojętność. Gdyby księstwa były całkiem niezaludnione, nigdyby sobie inaczej nie postąpiono. Dawna polityka kon- gresu wiedeńskiego panuje ciągle w radach Prus i Austrii i widać, że dyplomaci, którzy układali ugodę w Salzburgu, są uczniami i następcami tych, którzy podpisali traktaty 1815 r. Ale od lat pięćdziesięciu nowy prąd idei odrodził ducha publi- cznego Europy i ta polityka zgodna z prawem barbarzyńskim i feudalnym, którą wyznawają dotąd w Berlinie i Wiedniu, jest dzisiaj najbardziej krzyżującym anachronizmem.“

Powtórzyliśmy tutaj ten przydłuższy nieco ustęp, gdyż jest on jakby streszczeniem tego, co w tymże przedmiocie w wielu innych znajdujemy dziennikach, które twierdzą nad to, że nowa umowa nie dogadzając nikomu, w zupełności trwałą być nie może.

Jakem donosił, pan Walewski otrzymał prawie jednomyśl- ność; za to inna kandydatura rządowa w departamencie Aisne nie utrzymała się wcale. Pan Marsaux pomimo poparcia władz miejscowych, nie mógł się utrzymać przeciwko kandyda-

towi, którego tryumf głosić się teraz oczywiście będąc tryumf opozycyi. Tymczasem czytając wyznanie Tillancourt nie podobna pojąć, co mogą mu zarzucić wiecele rzędu. „Znajdziecie we mnie, powiada ten, postępowania którego, w epoce zaburzenia, było przyczyną porządku, i który stawiając na pierwszym planie wielo- resa Francyi i trwanie rządu cesarskiego, nie zamie- dlnego ze szczegółowych interesów okręgów Soissons i Thierry, które już raz reprezentował z równą gorliwo- ścią kilka jeszcze podobnych porażek kandydatur urzę- dowych w podobnych okolicznościach, i rząd będzie musiał od- stematu odstąpić.“

Zgromadzenia rad generalnych powszechnie obur- zają szczególnie w dziennikach prowincjonalnych, które kszą gorliwością poświęcają się sprawom miejscow- zwrócenia na nie uwagi obradujących rad. Cechą nych zgromadzeń jest to, że polityka najmniejszej w nich roli. Dawniej bowiem ministrowie i inne zna- przydujące radom generalnym zwykli byli robić su- wstępnego posiedzenia pole do wypowiedzenia zdań w polityki ogólnej której traktowanie wcale do ich sfer nie należy. Było to pewnym rodzajem korzystania czności dla manifestowania i propagowania uczuć lojal- interesu miejscowe nieraz szwankowały na tém za pra- uagi sprawami postronnemi. P. Rouland, prezydent- dzie generalnej w departamencie Seine Inferieure swojej wyraźnie potępia dawny sposób postępowania try w departamencie Yonne, ciesząc się z nowego zwro- kuje bardzo pomyślnego rezultatu od przyjęcia pra- prawodawcze nowego projektu do prawa mającego rozszerzenie atrybucyi rad generalnych.

Zresztą, gdy pierwsze posiedzenia rad obecnie dzonych zajęte są głównie działaniami przedwstęp- dalszych obrad, jako to wyznaczeniem komisji, upora- niem petycyi itd. nie mogą być bardzo interesujące.

Natomiast niektóre rady municypalne za pra- rady w Nancy zadały sobie kwestyą największej wagi, wiecie nadania jawności obradom. Wyznaczono w wie- scach komisye dla opracowania praktycznych w tym je- jektów. Rada municypalna w Auxerre postanowiła, jutrz po posiedzeniu niepodpisane streszczenie rozpra- munikowane będzie dziennikom staraniem administrac- nicypalnych. Gdy zaś protokół podpisany zostanie, ma- mają prawo przeglądania go, w jakim to celu w sekre- urzędu mera złożony będzie. Powszechnie życzenia to- tak pożytecznym uchwałam.

Dzisiejszy Monitor podaje telegram z Neuchâ- wczorajszego wieczór, zawiadamiający, iż oboje ce- przybyli tamże dla przepędzenia nocy. W przejeździe kolei do hotelu, konie pojazdu, w którym się znajdow- zna Anna, poczęły unosić. Pojazd się wywrócił i księ- niesiono z dosyć mocną, ale bez niebezpieczeństwa w- w głowę. Cesarz dziś rano udać się miał prosto do R- bleau. Pobyt jednakże tam, jak zapewniają, będzie ni- od kilku już dni na dworcu kolei orleańskiej ładują pa- żnemi rzeczami i sprzętami dworu cesarskiego przeje- do Biarritz. Widzenie się cesarza z królową histo- w Zarrauk zdaje się nie podlegać już teraz żadnej wagi. Dzienniki madryckie, które więcej o tém od paryskich się wiedzieć, zapewniają, że odwiedziny te przed 10- się nie odbędą.

Z powodu imienin cesarza minister dworu prze- treti cesarstwa 59 podprefektem i 16 merom. Z tej- wodu minister dworu rozdzielił z rozkazu cesarza zna- czbę dzieł sztuki i ksiąg pomiędzy różne zakłady nauki Francyi.

Doniesienia z Włoch zapewniają, że armia zm- być ma ma o 50,000. Okólnik generała Petiti cora- protestacyi spotyka. Zwołanie izby uważają za jedyn- stwo na uspokojenie panującego wzruszenia, tymczasem kie strounictwa robią wielkie przygotowania przed- Pogłoski o zamiarach króla Wiktora Emmanuela abdy- na rzecz ks. Humberta zaczynają znów krążyć.

piecza ich od zimna, dla tego też grzeją się ciągle, nieodstę- pując od ogniska, z którego dym napełnia namiot i otworem w górze wydobywa się prostym słupem w powietrze. Pod ścianą namiotu, leży niewidomy starzec nakryty futrami, twarz jego pomarszczona, pokryta grubą warstwą brudu, wykrzywiona chorobą, okropnie brzydka i odrażliwa. Od legowiska rozcho- dzi się zgniły, trupią zapach, który łącząc się z zapachem dymu, brudu, wyziewami ludzi, sprawia iż atmosfera w namiocie jest ciężką i trudną do oddychania. Słepy wyciągnął wychudłą rękę z pod futra i powiedziałszy kilka słów językiem grubym i nie- wyraźnym, długo trzymał rękę groźnie sterczącą wśród dymu a nie otrzymawszy pokarmu, o który prosił, schował ją pod futro, skostniała od zimna. Kobieta obojętnie patrzyła na chorego, jeszcze obojętniej słuchała jego stękania, a nie pra- gąc dowodów przywiązaną od swoich pyzaty i czarnych dzieci, sama ich nieokazywała umierającemu ojcu.

Nie wiele sprzętów było w namiocie, kilka futer, kilka worków ze skóry napełnionych zamrażem mlekiem, mięsem baraniem, przy ścianie wisiało bóstwo niezgrabnie wyciosane, a drugie wypchane ze skóry jagnięcia. Ubóstwo zewsząd wy- glądało a brud wszystko pokrywał. Podniesiono drzwi weł- niane i wszedł do namiotu mężczyzna średniego wzrostu. Po- witał słowem „myndu“ kobietę, pomodlił się przed bogami i rzucił stękałego lisa na ziemię. Kobieta go wzięła w swoje ręce i niezgrabnym nożem zaczęła odzierać ze skóry. Futro powiesiła przy ścianie, mięso natknęła na drewniany rożen, podała je starszemu dziecku do opiekania, a sama w drewnianą miseczkę nalaza tarasunu z worka skórzanego i podała go mgzowi.

Wkrótce potem przybył drugi buriat, za nim trzeci, czwarty, i piąty. Byli to sąsiedzi, wracali z polowania i jak poprzednio gospodarz witali wszystkich słowem myndu i za-

siadali przed ogniskiem. Gospodyni częstowała ich tarasunem i opiekczonym lisem. Pili goście siedząc w około ognia i za- jadali mięso, kładąc duże kawałki w usta, które nożami przy samych zębach użynali; mięso było niedopieczone i krwią wa- lało niezaroście ich brody, zjadali jednak z apetytem, a wódka coraz bardziej rozgrzewała krew i fantazyę. Rozmawiali o po- lowaniu i o zebranych wieściach, które doszły do nich z pół- nocy i z zachodu. Mówili o nadejściu w tamte okolice, nie- znanych wojowników białego cara, którzy ogniem strzelają, budują drewniane i ziemne fortece, z których wysuwają się jak dzikie zwierzęta, rabują ich namioty, a zbliżają się coraz bliżej w okolice Bajkału.

Od lat dwudziestu ciągle dochodziły do nich wieści o wo- jownikach, przeciwko którym nic pomódz nie mogą cudowne sztuki szamanów. W małej liczbie ale groźnie uzbrojeni, śmiało stawili czoło tłumom Buriatów i Tunguzów uzbrojonych łukami; ostatni otrzymali kilka razy nad nimi zwycięstwo, nie mogli jedna wstrzymać ich i zatamować im drogi w ich puszcze rodzinne. Smutek się wybił na twarzach biesadników, przy- pominali przepowiednie szamanów, przypomnieli zjawienie się białej brzozy i dzikie ich serca, w których nigdy uczucie wyższe nie biło, ścisnęło się bolesnym przecuciem utraty ko- czowniczej swobody. W takim usposobieniu najmłodszy z go- ści zaczął mówić o wielkiej bitwie stoczonej przed 10 laty (1641) w okolicach górnej Leny, w której książę ich buriacki, panujący między Leną a Angarą „Czen czugaj“ przegrawszy spotkanie a nie chcąc pójść pod obce rządy żywcem się spalił. Opowiadanie jego w miarę rosnącego zajęcia przybierało coraz bardziej charakter śpiewu, wyrazy tęsknie przeciągał, aż nie- spodzianie wpadł na jakiś smutny, okropnie dziki ton i opo- wiadanie swoje o bohaterze Czenczugaju zamienił na improwi- zacyę śpiewaną. Smutny ton przeszedł w tony radosnej

wrwały, gdy śpiewał, jak jego dzieci bracia napadli na Wiercholeńsk, jak pobili najeźdźców.“) Lecz smutniej ciągnął głosem, gdy mówił o drugim napadzie Wiercholeńsk, o przegranej i spustoszeniu rozszerzone- nich aż do Angary.“)

Skończył śpiew młody myśliwy, wychylił czas- sunu, a gospodarz ocknawszy się z zadumy, rzucił na choremu ojcu kawał mięsa, podjął z ziemi wnętrzość lisa i wyszedłszy na dwór, rzucił je psom, chowającym się z zębami na łące z pod śniegu zeschłą trawę na- i wrócił do namiotu. Psy rzuciły się chciwie na re- dzkiej biesiady, pogryzły się jak zwykle przy kościach, dyni też zostawiwszy gości, poszła do swojego gospodar- krowy pozganiała w koszarę (miejsce zagrodzone) i r- rznącą ręką spieszenie je doła.

Tymczasem zimowe słońce zbliżało się do horyzo- gnęły kolorami tęczy gwiazdki śniegowe na drzewach kilka garści złotych, matowych promieni, błysło pod- namiotem i znikło spiesząc z swém światłem do inn- jów. Zmrok gestniał, nastąpiła noc, gwiazdy wypły- mny szafir syberyjskiego nieba, a w namiocie długo jesz- wali i nie widzieli walki koni i psów ze stadem zartoc- ków, z której zwycięzcą wyszły wilki, bo oto teraz ch- żerają najlepszego konia biednego buriata.

*) 1645 Aleksy Bedarew z Wiercholeńską poszedł na za Angarę i został pobity.

**) Bazyl Niefediew odpedził Buriatów od Wiercholeń- korzył ich aż do Angary w okolicach dzisiejszego Irkucka.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Wojny z Ameryki twierdzą, iż prezydent Johnson nie odstąpi, jaką politykę, jaką przyjął nie odstąpi, pomimo nie-
 Davis nietylko pod sąd oddany nie będzie, ale
 temi dniami z pod prasy dzieło pod tytułem:
 w polskie w obec sprawy narodowej.
 bezimiennego autora wydana kosztem Towarzystwa
 polskich w Paryżu ze wszech miar godną jest uwagi,
 bowiem obok wzniosłych a prawdziwie chrześcijańskich
 myśli, wiele faktów i dokumentów, malujących
 wisko duchowieństwa naszego w obec ostatnich wy-
 kraju, jako też tej części jego, która w skutek nich
 schronienia szukać musiała.

Brest, 20 sierpnia. Miasto Brest głównie por-
 mionemu zawdzięcza swą ważność, przemysł bowiem tu-
 granicza się na dostarczaniu budulca okrętowego; ma-
 wojsko, urzędnicy i kupcy stanowią większość ludno-
 szacującej do 67,000 dusz. Położenie miasta nadzwyczaj-
 ownicze. Struga Penfeld, przetrzynawszy dolinę zewsząd
 wzgórzami otoczoną, w wyższej części tworzy port
 w wyższej handlowy. Właściwe miasto, na lewym
 strugi, dzieli się na górne i dolne, połączone ze sobą
 i stromymi uliczkami; drugi brzeg pokrywa przed-
 Recouvrance, zamieszkałe przez uboższe warstwy
 ale mieszczące natomiast najważniejsze zakłady.
 części miasta łączy most, z którego widok wspaniały.
 port pełen statków, tuż obok gmachu dawniejszego
 do r. 1858 więzienia galerników, po obu stronach
 a ku południowi przystań utworzona przez zatokę dłu-
 szerokości 3 mil. Ciasne wejście, nazwane Goulet,
 z morzem, po obu stronach wejścia ustawione baterie.
 zornego przewodnika niepodobna wpłynąć do przy-
 żyż w środku Gouletu znajduje się podwodna rafa.
 wanie miasta tworzą głównie baszty, obecnie tylko
 stron wejścia opatrzone w działa; tu na lewym brzegu
 się starodawny zamek. Na południowej stronie mia-
 port handlowy zakładają.

Przechadzki nad portem w zbudziły moją ciekawość
 w porcie wojennym leżące „Le Vulcan“ i „L'Ura-
 których jeden użyty na warsztat okrętowy, drugi na
 dla techników morskich „mécánicos de la marine.“
 wano mi także fregatę „Amiral“, która służy za wię-
 oficerom marynarki, jako też statek liniowy „la ville de
 w którym bal dla oficerów się odbędzie. Przed przy-
 leżą dwie wysepki, na których umieszczają się chorzy,
 i osad.

Handlowy ogranicza się prawie wyłącznie na długą
 amską, rue de Siam, od dworca, aż do mostu prowa-
 tu się znajduje większa część hotelów, oraz prefektura
 ta, préfecture maritime. Przed gmachem tejże dwóch
 w murze majtków stało na straży, byli to „pupils
 marine“, z zakładu dla służby morskiej, w którym wy-
 się dzieci, nad 7 lat mające.

Wstąpiłem też do kościoła; prawie wyłącznie kobiety za-
 żyły świątynię, a długie białe ich czepeczki malowniczo przed-
 obraz wśród ciemnych sklepień. W pobocznej kaplicy
 stała się masza ś. na intencję sztabu marynarki; straż
 namie ustawiona cywilnym broniła wstępu. Minister
 wał się na nabożeństwie, widziałem go wychodzącego
 zarzystwie dowódcy eskadry pancernej, wice-admirała
 rora, Bonet-Villaumez, prefekta marynarki barona Gu-
 i licznej świty.

W mieście nadzwyczajny, pociągi niezliczone, ob-
 ielno, szukających pomieszczenia; niejednemu w sieni
 się wypada. Cena żywności w trójnasób się powię-

czając z bliska przypatrzyć się eskadrze pancernej, wsia-
 na kół i szybko sunąłem po falach. W tyle za mną
 się Brest, po prawicy sterczał dumny gmach zamkowy,
 niowym frontem ku przystani zwrócony, po lewej stronie
 Recouvrance, na tle zaś tego obrazu arsenał, którego
 zzone zabudowania w terasach piętrzą się aż do grzbietu

Przedemną na przystani po prawej stronie flota brest-
 adająca się z statków liniowych, białym pasem na około
 okrętu oznaczonych, o dwóch do trzech bateriach w sto-
 dział uzbrojonych. Niegdyś to były groźne olbrzymy,
 leudolne w obec najmniejszego statku pancernego — je-
 nich „l'Inflexible“, służy za szkołę dla chłopców okrę-
 ch. Przed nami słynna flota pancerna toulouńska, chluba
 i. Spokojnie leży na kotwicy. „Solferino“ najbardziej
 moją zwrócić na siebie, z którego dwie baterie dział ku
 zwrócone. Jest to statek admirałski dowódcy eskadry
 ińskiej, p. Bonet-Villaumez; pod nim dowodzą kontr-
 owie Saisset i Fabre la Maurelle. Tuż obok spoczywa
 „La Gloire“, pierwszy statek pancerny w świecie, r.
 w Toulonie zbudowany. Fregata „La Couronne“ całkiem
 „La Pro-“ i „L'Invincible“, „La Pro-“
 i dwie w wyż wspomniane korpus okrętowy mają dre-
 any, pancernem obity. Niejako za lekką konnicę i straż
 dnia służy tym znakom pancernym parowiec awizo „La
 che.“

Staliśmy przy Solferinie. Chociaż minęła godzina od-
 zano, wpuszczono nas jednakowoż. Bardzo uprzejmie opro-
 zano nas po okręcie. Zaniecham jednakże szczegółowego
 urzędzenia onegoż. Po kilkadziesiąt wędrowce po
 stskich częściach statku, nagle odgłos bębna nas zatrzy-
 Nadeszła chwila wieczornego przeglądu. Oficer obcho-
 działa, odbiera raporty.

Następnie wszyscy spieszą na pokład, na modlitwę wie-

czoną. Kapłan okrętowy odmawia „Ojcze nasz;“ nabożnie
 słuchają go żeglarze, pokornie modlą się do Tego, którego
 opieki im właśnie tak często potrzeba. Początek rozkazy dzienne
 ogłaszają służbie okrętowej. Następnie rozpoczynają materace.
 Wystrzał sygnałowy zagrział — znak to do spoczynku. I nam
 wypadło opuścić statek i wracać do miasta.

KZ. Brest, 21 sierpnia wieczorem. Statki dwóch nar-
 odów nie są tu w ten sposób ustawione, jak w Cherbourgu,
 t. j. po jednej stronie francuskie, po drugiej angielskie, lecz
 całkiem zmieszane tak, że po francuskim okręcie następuje an-
 gielski, po tym znowu francuski itp. — jest to niejako znakiem
 wzmocnionej od dnia 18 tm. przyjaźni dwóch narodów. Do-
 tychezas jednakowoż niedozwolono majtkom angielskim tłu-
 mnie udać się na ląd. Równie jak w Cherbourgu, mała tylko
 liczba wybranych, i to zaopatrzonych w surowe przepisy, otrzy-
 mała pozwolenie opuszczenia statków. Gdy się skończyły
 urzędowe pozdrowienia, angielscy lordowie i admirałowie od-
 wiedzili statek kadetów, jako też prefekturę morską, poczem
 oficerowie angielscy przybyli na ląd, gdzie bluszczącymi mun-
 durami znacznie pomnożyli równobarwność tłumy.

Uroczystości dzisiejsze ograniczają się na obiedzie, którym
 minister-marynarki daje angielskim lordom i admirałom.
 Ciekawy jestem mów, które przy tej sposobności powiedziane
 będą, chociaż sądzę, że nie będą się różniły od cherbourgskich;
 uroczystość bowiem tutejsza nie jest niczem innym, jak tylko
 powtórzeniem pierwszj. Miasto tutejsze również świętecznie
 przystrojone i iluminowane, z pokładu „Dauphina“ światło
 ognia elektrycznego błyszczą nad portem i miastem, z ulic do-
 chodzą mnie głośnie dźwięki muzyki wojskowej. I nakoniec,
 ażeby dopełnić podobieństwa, lekkie deszczki kropi, mimo
 czego jednakże niemniej liczne tłumy zalegają ulice i brzegi
 portowe. Tylko, że w nich nie widać tyle ludzi wykwintego
 świata, przedewszystkiemi uderza brak kobiet, które niezawo-
 dnie ulękły się ponurj Bretanii. Odwiedzanie okrętów do-
 zwolone, jednakowoż mniej tu użytkują z tego pozwolenia, niż
 w Cherbourgu. Oficerowie angielscy zdawają się znużeni cią-
 głymi paradami i uroczystościami; a jeszcze daleko do końca,
 bowiem po Brestie nastąpi Portsmouth. W Cherbourgu sar-
 kano na admirała Dacres, tutaj natomiast francuski minister
 marynarki wzbudził nieukontentowanie. Zezwolił bowiem,
 ażeby bal odbył się na statku „Ville de Lyon“, gdzie dla braku
 miejsca nader szczupła tylko liczba gości będzie zaproszonych.
 Angielscy oficerowie naturalnie wszyscy otrzymali zaproszenia,
 na każdym francuski statek wysłano tylko 3 do 4 biletów,
 Brestończyków zaś z małymi wyjątkami, zamiejscowych pra-
 wie zupełnie wykluczono. Jutro równocześnie trzy bankiety
 się odbędą. Pierwszy na pokładzie „Solferino“ na 60 osób dla
 lordów, jenerałów i wyższych oficerów; drugi na 180 osób po-
 rucznicy francuscy i grono chorążych morskich wydadzą swym
 kolegom angielskim na pokładzie „Couronny“; trzecim kadeci
 morscy francuscy ucząc swych rówieśników angielskich na po-
 kładzie statku „Normandie“.

AMERYKA.

Nowy Jork 17 sierpnia. W kołach rządowych zarę-
 czają, że Jefferson Davis stawiony będzie przed Jury sądu
 cywilnego. Zaprzeczają tu pogłoskom, jakoby pomiędzy pre-
 zydentem Johnsonem a członkami gabinetu zachodziły niepo-
 rozumienia w sprawie reorganizacji Unii. Prezydent zamierza
 w towarzystwie ministra wojny udać się do Richmondu, aby
 wziąć udział w naradzie jenerałów Unii nad stanem rzeczy
 w Wirginii i w Texas. Sądy wojskowe mają być zniesione,
 a prawo wolności osobistej znów ma być wprowadzone
 w życie.

Ostatnie wiadomości.

Z Florencji telegrafują, że ministrowie wewnętrznych
 p. Lanza i sekretarz jeneralny w wydziale spraw wewnętrznych
 p. Zini podali się do dymisji. Reszta członków gabinetu po-
 zostaje w urzędowaniu i naradza się nad zastąpieniem ubylego
 kolegi. Minister oświecenia p. Natoli udał się do Turynu do
 króla.

W Kopenhadze otworzono dnia 28 b. m. nadzwyczajną
 sesję rady państwa.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 29 sierpnia. Donosiliśmy niedawno, że gimnazjum
 ś. Maryi Magdaleny dla zbyt szczupłego w budynku swym pomieszcze-
 nia, najmuje od ś. Michała mieszkanie na sześć klas na mieście i to
 podobno, jak się dowiadujemy, w domu graniczącym tuż z gimnazjum.
 Wiadomo, że na Wielkanoc wyszedł rozkaz nieprzyjmowania zamiej-
 scowych uczniów do gimnazjum, a to w tym zamiarze, aby zwiżając
 równoległe klasy sprowadzić szkołę do normalnej liczby dziesięciu
 klas tj. tyle, ile budynek gimnazjalny wygodnie pomieścić może.
 Natomiast miano zamiar utworzenia trzeciego gimnazjum w Poznaniu.
 Zdaje się jednakże, że tego chwilowo zaniechano a zamiast tego pozwo-
 lono na rozszerzenie się zakładu istniejącego przez najęcie odpowied-
 nych lokali na mieście, przez co i zakaz przyjmowania zamiejscow-
 wych uczniów sam przez się upadnie.

— W obec różnych przygotowań, jakie przedsięwzięto celem
 zabezpieczenia się przeciw strasznej epidemii, sroczącej się na Połu-
 dniu i Wschodzie Europy, nie od rzeczy zapewne zwrócić uwagę
 kogo należy, na rów prowadzący od wałów fortecznych wzdłuż
 Rybaków do Warty, będący stekiem wszystkich ścieków ulicznych
 przyległej okolicy. Rów ten dla małego spadku częściowo tylko wodą
 jest napełniony, która pod wpływem gorąca psując się, napełnia całą
 okolicę Rybaków zapachem nieznośnym, najszkodliwszy wpływ wywie-
 rającym na zdrowie ludzkie. To też, o ile sobie przypominamy, za
 dawniejszych lat cholera na Rybakach najwięcej sprzątała ofiar. Są-
 dzimy przeto, iżby było na czasie, aby zajęto się albo zasypianiem cał-
 kowitem rzeczonoego rowu, lub też jego zasklepieniem. O ile sobie
 przypominamy, toczyły się już przed kilku laty w tej mierze układy
 między władzą miejską a forteczną, które jednak do żadnego, jak się
 zdaje, nie doprowadziły rezultatu. Sądymy, iż teraz, i kiedy straszna
 choroba zagraża może tysiącom, wszelkie inne względy ustąpić powinny;
 zresztą zdaje nam się być niejako obowiązkiem właścicieli domów

okolniczych ulic, aby podali odpowiednio do kogo należy wnioski, ce-
 lem zapobieżenia a wspomnianemu złemu.

— Dowiadujemy się, iż tutejsze zgromadzenie pań serca Je-
 zusowego (Sercanki) końcem uchylecia się od licznych niedogodno-
 ści, na jakie wystawione są w swem dotychczasowem pomieszkaniu na
 Młyńskiej ulicy, zakupiły za Wildą grunt, gdzie nowe dla siebie
 wzniosą zabudowania. Pracę rozpoczęto już w tym roku.

Przybyli do Poznania dnia 29 sierpnia.

BAZAR. Właśc. dóbr Błociszewski z familiją z Przeclawia, hr. Miel-
 żyński z Iwna, sędzia Potworowski z Wrześni.
HOTEL DU NORD. Wł. dóbr Chłapowska z Czerwonj wsi, Ponifi-
 ski z Komornik, Czerwiński z Bydgoszczy, Zabłocki z Tunowa.
HOTEL PARYSKI. Właśc. dóbr Baranowski z Gwiazdowa, prob. Al-
 kiewicz z Tuczn.
STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Właśc. dóbr Skórzewski z Żer-
 kowa, bar. Breitenstein z Schwansensee.
OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI. Właśc. dóbr Skórzewski z Ulejna,
 Swinarski z Gołassyna.
POD CZARNYM ORZEM. Młynarz Richter z Międzychodu, oberż.
 Neustadt z Wroniek.
HOTEL BERLIŃSKI. Właśc. dóbr Węsierski z Modliszewka, Kundler
 z Popowa.

Wiadomości handlowe.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu dnia 29 sierpnia.

Zyto: dobre, na sierp., sierp-wrzes. i wrzes-paźd. (jesień) 39,
 paź-list. 39 1/2, list-gru. 40 1/4, na odstawę wios 42 1/2, tal. pl. Okowita:
 dobrze, wyp. 6000 kwart, na sierp. 13 1/2, wrzes. 13 1/2, paźd. 13 3/8,
 list. 13 1/2, gru. 13 1/4, sty. 13 1/12 tal. pl.

Berlin, 28 sierpnia. Pszenica: 100 funt. w miejscu 48—67
 tal. pl. wedle jakości. Zyto: 2000 funt. nowe w miejscu 46—1/2, na
 sierp. i sier-wrzes. 42 1/8—43 1/8, wrzes-paźd. 43—42 3/4—43 1/4, paźd-list.
 44 3/8—1 1/8—1 1/8—1/2, list-grud. 45 1/4—1 1/8—1 1/2, na odstawę wios. 47—3/8
 —1/4, maj-czerw. 47 1/4 tal. pl. Jęczmień: 1750 funt. 28—34 tal. pl.
 Owies: 1200 funt. w miejscu 23—26 1/2, na sier-wrzes. 24 1/2, wrzes-
 paźd. 24 1/2—1/2, paź-list. 24 1/2, gru-sty. 24 3/8, na odstawę wiosenną
 25 3/8 tal. plac. Groch: 2250 funt. do gotowania w miejscu 50—56
 tal. plac. Olej rzepiowy: 100 funt. bez beczki w miejscu 13 3/4, na
 sierp. i sierp-wrzes. 13 3/4, wrzes-paźd. 13 3/4—1/2—1/2, paź-list. 13 1/2
 —1/2, list-gru. 13 3/4—1/2—1/2, gru-sty. 14 1/2, kw-maj 14 1/2—1/2 tal. plac.
 Olej lniany: 100 funt. bez beczki w miejscu 12 1/4 tal. pl. Oko-
 wita: 8000% Trał. w miejscu bez beczki 14 3/4, na sier. i sier-wrzes.
 14 3/4—1/2, wrzes-paźd. 14 1/4—1/2—1/2, paź-list. i list-gru. 14 1/2—1/2
 —1/2, kw-maj 15 1/2—14 1/2—15 1/2—15, maj-czerw. 15 1/8—1/4 tal. pl.
 Wypowiedziano: 30,000 kwart okowity po 14 1/4 tal.

Wrocław, 28 sierpnia. Natargu: piękna śred. pośled.

	sg.	sg.	sg.
Pszenica biała	71-76	69	63-65
żółta	70-73	68	61-64
Zyto	54-55	53	51-52
Jęczmień	40-41	39	36-37
Owies	26-28	25	23-24
Groch	63-66	60	54-56

Rzepak: 275—265—255 sgr. za 150 funt. brutto.
 Rzepak zimowy: 260—250—245 sgr. za 150 funt. brutto.
 Rzepak letowy: 217—210—205 sgr. za 150 funt. brutto.
 Na giełdzie: Zyto: niżej, 2000 funt. na sierp. 40 pl., sierp-
 wrzes. 39 1/4, wrzes-paźd. 39 1/2—1/2, paźd-list. 40 1/8—3/4, list-gru.
 41 1/2—1/4 pl., sty-luty 42 1/2, luty-marz. 43, kw-maj 43 1/2—43—1/4
 tal. plac. Pszenica: na sierp. 56 1/2 tal. plac. Jęczmień: na sierp.
 36 tal. plac. Owies: na sierp., sierp-wrzes. i wrzes-paź. 34 1/2, kw-
 maj 35 1/4 tal. plac. Rzepak: na sierp. 123 tal. plac. Olej rzepiowy:
 mało zmiany, wypow. 100 cent, w miejscu 13 1/2 pl., na sier. i sier-
 wrzes. 14 1/2, wrzes-paź. 13 3/4 pl., paź-list. 14 1/4, list-gru. 14 1/3, gru-
 sty., sty-luty i luty-marz. 14 1/2, kw-maj 14 1/2 tal. plac. Okowita: ni-
 żej, wyp. 10,000 kw., w miejscu 14 1/4, na sier. 14 1/2, sier-wrzes. 14 1/2,
 wrzes-paźd. 14, paźd-list. 13 3/4, list-gru. 13 1/2, kwiec-maj 14 1/8—1/12
 tal. pl.

Szoeolin, 28 sierpnia. Na giełdzie: Pszenica: niżej, 85
 funt. żółta w miejscu 58—64, 83—85 funt. żółta na sierp-wrzes. 63 3/4,
 wrzes-paźd. 63 3/4—1/4 pl., paźd-list. 64 1/2, na odstawę wios. 67 tal.
 plac. Zyto: niżej, 2000 funt. w miejscu 42 1/2—44, na sier. 42 3/4 pl.,
 sierp-wrzes. 42 1/2, wrzes-paźd. 43—42 3/4, paźd-list. 43 3/4—1/2, na od-
 stawę wios. 47—46 3/4 tal. pl. Jęczmień: 70 funt. szlaski nowy w miej-
 scu 37 3/4—39 tal. pl. Olej rzepiowy: trzyma się, w miejscu 13 3/4,
 na sierp-wrzes. 13 3/4, wrzes-paź. 13 3/8, paź-list. 13 10/24, kw-maj 14 tal.
 pl. Okowita: nieco niżej, w miejscu bez beczki 14 1/2, na sier-wrzes.
 i wrzes-paź. 14 1/2—1/2, paźd-list. i list-gru. 14 1/2—1/2, na odstawę
 wiosenną 14 3/8—1/12 tal. pl. Petroleum: w miejscu 12 1/2 tal. plac.
 Zameldowano: 250 węgla żyta.

Gdańsk, 26 sierpnia. Pogoda jeszcze się nie ustaliła, z małymi
 wyjątkami mieliśmy codziennie deszcz. Wiatr południowo-zachodni.

W Anglii tranzakcje zbożowe zachowały także w tym tygodniu
 tendencją do polepszenia się. Przy dość ożywionym popycie, pełne
 ceny szeszę tygodnia z łatwością się utrzymały, a w drugiej poło-
 wie tygodnia notowane podwyższenie o 1 do 2 szylingów na kwarte-
 rze. Towar zagraniczny ma dobry obdyt i ceny jego w przeciągu ty-
 godnia także o 2 szyling na kwarterze się podniosły. Resultat żniw
 dotąd jeszcze ocenionym być nie może, pomimo sprzecznych rapor-
 tów zdaje się jednakże być pewnem, że nowe ziarno jest w lichj
 kondycji.

We Francji od połowy tygodnia ceny się nieco zachwiały i osła-
 bły. Dowozy świeżego ziarna były bardzo liczne, lecz towar ten był
 tak podrzędny gatunku, że tylko przy ustępstwie 25 do 50 cent. na
 hektolitrze kupców znajdowało. Stary towar osiągał jednakże naj-
 wyższe ceny szeszę tygodnia.

Na naszej giełdzie pokup dobry, a w niektóre dni był bardzo
 ożywiony, tak, że do 1000 lasztów dziennie z rąk do rąk przechodziło.
 Na targu czwartkowym ceny podniosły się o 5 do 10 guld. na łascie
 i polepszenie to utrzymało się do końca tygodnia. Dziś, pomimo po-
 myślnj londyńskj depeszy, ceny u nas się nie wzmochny.

Na żyto jest mało żądania, ceny więc miały tendencją do cof-
 nięcia się. Na odstawę paźd-list. placono jednakże 295 guld., a na
 wiosenną 322 1/2 do 325 guld.

W przeciągu tygodnia sprzedano: pszenicy 138,000 szefli, żyta
 30,000, jęczmienia 1800, grochu 1200, rzepaku 3000 szefli.

Placono za szefel berliński:

	funty lut.	funct. lut.	tal. sgr.	fen.	tal.	sg.	fen.
Pszenicy	83	27	85	9	2	11	3
" "	84	29	86	21	2	14	2
" "	86	21	87	23	2	20	10
" "	84	18	85	9	2	20	10
Żyto			1	16	8	1	21
Grochu			1	25	—	2	—

za 85 funt. za 82 funt. za 90 funt.

Toruń przebyło w przeciągu tygodnia: pszenicy 92,100 szefli,
 żyta 36,360, rzepaku 2250, siemienia lnianego 480 szefli. Maku 630
 cent. Kory topolowj 50 cent. Belek dębowych 9603 sztuk, belek
 sosnowych i okraglaków 51,986. Klepek i bali 851 lasztów. Smoły
 190 cent. Obręczy 670 cent.

Kursa zamian:
 Londyn 6. 24. Hamburg 152 1/2. Amsterdam 143.
 Aleksander Makowski.

Proklama.

Nathan Hamburger w Kościanie
 zarzył przeciw Janowi Brodowskiemu
 w Dębowejście i w Rybitwach za-
 kazademu, w weksłu z dnia 7 sierpnia
 r. wypisaną sumę 300 tal. wraz z

procentem po 6 od sta od dnia 7 listopa-
 da 1862 r., oraz 2 tal. 10 sgr. kosztów
 protestu, 15 sgr. kosztów zwrotu i 7 1/2 sgr.
 portory.

Do odpowiedzi na skargę i do ustnej
 rozprawy wyznaczylismy termin na dzień

2 listopada 1865 r. przed południem o
 godzinie 10

przed deputacją naszą dla spraw handlo-
 wych i spieszących procesowych, na który
 Jana Brodowskiego z pobytu swego nie-
 znanego, pod zagrożeniem dalszego poste-

powania zaoicznego zapożywamy.

Poznań, 20 lipca 1865.

Królewski Sąd powiatowy.

(pod) Guderian. (3791)
 Ogrodowy, dobrze obeznany w każdej
 gałęzi swego fachu, żonaty, puszkuje

miejscu od św. Michała. Adres J. B.

poste restante w Kościanie. (4156)

Młodzieniec wyższych klas gimnazjal-
 nych, teraz jako prywatny nauczyciel po-
 szukuje [miejscu]. Bliższa wiadomość w
 Łopieniu u p. Witowskiego. (4188)

Chłopa w naukę przyjmie Jęwański, tapicer, ul. Wilhelmowska No. 26. (4209)
 Mieszkanie o 4 pokojach za 120 tal. jest do wynajęcia. Garbary Wielkie 50. (4195)
 Dwóch chłopów może wstąpić w naukę do mosiężnika **W. Erla**, ul. Wodna No. 17. (4215)
 Uprasza się, aby od 1 września r. b. wszystkie listy do Grabianowa adresowane były pod Czempinim, a nie jak dotąd, pod Sremem. (4206)
 Od św. Michała wskazuje różne singi obojga pici stręczarka **M. Szafranska**, Nowa ul. No. 4 w podwórzu. (4219)

Aukcja sukna i ubiorów!
 Z powodu zamierzonego wypróżnienia lokalu przypada na dzień 30 sierpnia r. b. począwszy od godziny 9 rano i 3 po południu dalszy ciąg aukcji sukna i ubiorów, w lokalu handlowym w Starym Ryńku pod No. 70. Materje latowe i zimowe, ubiory, bielizna, kapelusze, szlipy itd. **Rychlewski**, królewski komisarz aukcyjny. (4218)

Prawdziwe żyto proboszczowskie w miechach plombowanych, wprost z Probostwa sprowadzone, poleca **Ludwik Kunkel**, handel nasion rolniczych. (4202)

Aukcja mebli. W środę, 30 bm. rano począwszy od godziny 9 i po południu od 2 sprzedawać będą drogą licytacji publicznej gotówką najwięcej dającemu, przy ulicy **Strzeleckiej Nr. 4**, z powodu przeniesienia się: ruchomości pańskie, mianowicie zaś meble mahoniowe i brzożowe, jako to: sofy, stoły, krzesła, biurka, szafy do książek, lustra, łóżka itd., a nadto ubiory, ozapaki, siódła, sprzęty gospodarowe, mianowicie zaś kosztowne serwisy porcelanowe i

szklane, wazy, lampy, tao, świeczniki, obrazy olejne i miedzioryty, książki i mapy, a o godzinie 11 fortepian w dobrym stanie będący. **Manheimer**, król. kom. aukcyjny. (4212)
 Podpisana księgarnia odebrała znowu nowy zapas **Koźmiana Pamiętników** obejmujących wspomnienia od roku 1815, tom III, 3 tal. 15 sgr. Uskuteczniacząc taskawe zamówienia natychmiast, nadmieniamy, że pierwszą przesyłkę tego zmienionego dzieła, tak w całości jak i w części, rozebrało w przeciągu kilku tygodni. Księgarnia **J. Priebatscha** w Ostrowie. (4204)

Handel drogerji i farb **Józefa Grodzkiego** w Ryńku No. 8 (4213) kupuje wosk, jałowico, gorczyce, oraz mietowe ziele suche ctr. po 30 tal.

Aukcja. Z polecenia król. sądu powiatowego sprzedawać będą drogą licytacji publicznej gotówką najwięcej dającemu, w piątek, dnia 1 września r. b. w lokalu aukcyjnym przy ul. **Magazynowej No. 1**, rano od godziny 9 i po południu od 3: kilka beczek gwoździ trawowych, wielki kamień marmurowy, a następnie materje na ubiory i gotowe ubiory, pomiędzy którymi znajduje się także futro bobrowe, bielizna, złote i srebrne łańcuszki, zegarki kieszonek i ścienne, dubeltówki, pewną ilość mebli, tudzież panorama, waga ręczna, rozmaite francuskie likwory, wina, konfitury i cygary. **Rychlewski**, król. kom. auk. (4217)

Do wynajęcia meblowany pokój, Strzelecka ul. 8 B. 2 piętro. (4211)
Miejsce korespondenta polskiego może w naszym składzie towarów kolonialnych i przysmaków natychmiast zająć pomocnik handlowy. **W. F. Meyer i Sp.** (4221) plac Wilhelmowski 2.

Tekturę smołowcowaną ogniotrwałą udowodnionej trwałości z 10 już lat istniejącej méj fabryki, oraz smole z węgla angielskich i asfalt polecam i podejmuję całkowite pokrycia dachów według najlepszej metody. **Poznań. (4216) A. Krzyżanowski.**

Magazyn mebli, zwierciadeł i wyrobów wycielanych **K. Hebanowskiego** w Poznaniu przy placu Wilhelmowskim No. 12. poleca: **Meble** w drzewie mahoniowym i orzechowym a mianowicie: **Biórka cylindrowe** męzkie i damskie najnowszego fasonu. **Kredensy** ze szafkami i balustradami, **stoły wycielane** do pokoi jadalnych. **Krzeselka** brzożowe czyli półmahoniowe, brzożowe i t. p. (4223)

Prawdziwe proboszczowskie, selandskie i pirnawskie żyto do siewu, hiszpańską krzywą obrzumią w plombowanych miechach oryginalnych, **prawdziwe guano peruańskie** sprowadzane wprost z składu rządu peruańskiego i **świeże zielone kuchy rzepiowe bez włosów** poleca jak najtaniej **Manasse Werner**, Wielkie Garbary No. 17. (4222)

Skarofuly, choroby skórne i syfilisne leczy pewno **Dr Holzmann**, Wielkie Garbary 16. (4 14)
Węgierskie winogrona odebrał **Izidor Appel**, obok banku. (4210)
Towarzystwo Przemysłowe odbędzie w niedzielę dnia 3 września r. b. **Walne Zgromadzenie**, na które Szanownych Członków uprzejmie zapraszamy. **Dyrekcya.** (4207)

Środek przeciw tasiemce i robakom płucowym u owiec. Lekarstwa rzezczone na wszystkie domiach tutejszej okolicy od lat (a mianowicie u jagniąt na Krzeście, Pomaranowice, Bednierzewo, Karczewo itd.), są w używaniu **najpomyślniejszy i najpewniejszy skutek** okazały. Zamówienia muje apteka w **Pobiedziskach.**

Dentysta H. Vogt z Berlina będzie za kilka w Poznaniu. (4208)

20 tal. znaleziono i może je właściciel odda handlu materiałów piśmiennych **Antoniego Rosy** w Bazarze. (4207)
 Co tylko wyszło w wydaniu **Biuletynu polskiego:** Dalszy ciąg wszystkich dzieł **Antoniego Rosy** od zeszytu 7-16. Całkowitych 1-16 3 tal. 15 sgr. Wydawanie dalszego ciągu **Biuletynu** polskiego wstrzymanem zostało dopiero w powodu zaszytych wypadków politycznych, które na powodzenie biuletynu polskiego korzystnie wpływać mogły. Dalsze wydawanie zależeć będzie od udziału, jaki publiczność w wydawnictwie tym weźmie. Służąc jak najchętniej każdemu objaśnieniem, uprasza o liczne zlecenia. Księgarnia **J. Priebatscha** w Ostrowie. (4205)

Ogród ludowy, KONCERT. Środa o godzinie 7. (1 sgr.) Czwartek: **Symfonia.** (4201)

Assurantie Compagnie te Amsterdam de anno 1771.

Rzezczone Towarzystwo, istniejące już od roku 1771, zabezpiecza od ognia ruchomości i nieruchomości każdego rodzaju, za umiarkowanymi stałymi premiami. Towarzystwo to odznaczało się podczas swego blisko stuletniego istnienia zawsze dokładnym zarządzeniem, punktualnym dopilnowaniem zaszytych uszkodzeń ogniowych i sumienną wypłatą ustanowionych wynagrodzeń i z tego powodu zyskało na zaufanie i szacunku. Akcyje Towarzystwa mają znaczny stan kursowy po 344 pCt. **Poznań, 28 sierpnia 1865.**

S. A. Krueger, przy ulicy Fryderykowskiej No. 31, I. piętro.

- Ku przyjmowaniu wniosków i udzielaniu każdego bliższego objaśnienia polecają się uprzejmie:
- W Poznaniu **S. A. Krueger**, jeneralny agent i inspektor, kantor ulica Fryderykowska Nr. 31.
 - A. Apolant**, kupiec, ulica Wodna 6.
 - E. Dittelbrand**, b. insp. koszar, ul. Fryder. 29.
 - C. Hennecke**, architekt, ul. Wilhelm. 14.
 - E. v. Klerski**, kapitalista, Barlebenshof 1.
 - A. Klawitter**, ul. Szewska 11.
 - R. Marquard**, kupiec, ul. Wrocławska 40.
 - G. L. Möbius**, kupiec, ul. Wrocławska 13/14.
 - N. H. Neufeld**, kupiec, Tama 5.
 - Friedr. Sturtzel**, tapicer, plac Wilhelm. 9.
 - Wilhelm Wolfsohn**, kupiec, ul. Szeroka 14
 - Zbąszczyń, **E. Niedbal**, rzeźnik.
 - Międzychódzie, **A. Tietz**, kupiec.
 - Bninie, **A. Schnell**, oberzysta.
 - Bojanowie, **L. Mätze**, kupiec.
 - Babimoście, **C. Engler**, cukiernik.
 - Borku, **J. Fraustädter**, kupiec.
 - Buku, **B. A. Ellison**, kupiec.
 - Dzwonowie, **M. Krüger**, posiadziciel dóbr.
 - Wschowie, **Adolph Wiedner**, kapitalista.
 - Gnieźnie, **A. Wendland**, kupiec.
 - Golańczy, **E. Stan**, kupiec.
 - W Gostyniu, **H. Lachmann**, kupiec.
 - Grabowie, **M. Bilaok**, kupiec.
 - Grodzisku, **Emil Thym**, księgarz.
 - Jarcinie, **S. Krotowski**, kupiec.
 - Jutrosinie, **F. Goeldner**, kupiec.
 - Kłecku, **L. Davidson**, kupiec.
 - Kobylinie, **Adolph Schöpke**, kupiec.
 - Kościanie, **Zobel**, feldfebel obwod.
 - Kostrzynie, **B. Kwasniewski**, król. mieraik.
 - Koźminie, **Eduard Szeps**, kupiec.
 - Krotoszynie, **Gerson Biberstein**, kupiec.
 - Leknie, **I. Gumpert**, kupiec.
 - Lesznie, **R. A. Schmieder**, posiadziciel folwarku.
 - Wiedzyrzeczu, **S. H. Verworn**, kupiec.
 - Mieścisku, **A. Tomaszewski**, nauczyciel kat.
 - Miłosławiu, **Eliasz Kaphan**, kupiec.
 - Murowaniej Goślinie, **Juliusz Heinze**, chirurg.
 - Lwówku, **W. Griebsoch**, oberzysta.
 - Nowém mieście n. **W. Herman Mendel sen.**, kupiec.
 - Nowym Tomysłu, **W. Peikert**, kupiec.
 - Ostrowie, **N. Friedlaender**, kupiec.
 - Pniewach, **Leopold Lippman**, kupiec.
 - Pleszewie, **G. T. Przyłina**, sekretarz.
 - W Raszkwie, **K. Shmidt**, nauczyciel.
 - Rawiczu, **Wilhelm Sohoepke**, kupiec.
 - Rogoźnie, **H. M. Hirsch**, kupiec.
 - Szamotułach, **Szymon Hollaender**, kupiec.
 - Zaniemyślu, **L. Jarnatowski**, kupiec.
 - Sarnowie, **Karol Parteeke**, właściciel browaru.
 - Ostrzeszowie, **Paweł Fraonkel**, kup.
 - Śmiglu, **S. Priebatsch**, księgarz.
 - Skokach, **I. Basch**, kuśnierz.
 - Sremie, **Jonas Scherzenz**, kupiec.
 - Środzie, **Ernst Pfeigel**, sekretarz.
 - Skwierzynie, **Herman Auerbach**, kupiec.
 - Swarzędzu, **Maurycy Wiener**, kupiec.
 - Wielichowie, **G. Schmidt**, komisarz obwodowy.
 - Wągrówcu, **Juliusz Rothmanna** wdowa, kupcowa.
 - Wrześniu, **Maurycy Ehrenfried**, kupiec.
 - Wilhelm Deekert**, sekretarz pryw.
 - Wronkach, **G. Krauze**, nauczyciel protest.
 - Xiążu, **Józef Wilozynski**, kupiec.
 - Zdunach, **Jakob Reszko**, kupiec.
 - Żerkowie, **Herman Goldbaum**, kupiec.
 - Sierakowie, **V. Assmus**, ślósarz.

KURS GIEŁDY W BERLINIE. dnia 28 sierpnia.				KURS GIEŁDY W WROCŁAWIU. dnia 28 sierpnia.			
	%	szkądano	plac.		%	szkądano	plac.
Papiry pruskie.				Papiry i pieniądze.			
Pożycza dobrow.	4 1/2	100 3/4	—	Dukaty.	—	95 1/2	—
— rząd. 1850.	5	105 1/4	—	Frydrychsдоры.	—	110 3/4	—
— 50, 52 konw.	4	97 1/4	—	Ludory.	—	110 3/4	—
— 54, 55, 57.	4 1/2	100 1/4	—	Polskie bil. bank.	—	110 3/4	—
— 1856.	4 1/2	100 1/4	—	Aust. banknoty.	—	110 3/4	—
— prem. 1855.	3 1/2	130	—	Nowa Waluta Aust.	—	93 1/2	—
Oblig. dług. skarb.	3 1/2	90 1/4	—	Wrocł. obl. miejsk.	—	—	—
— Marchijs.	3 1/2	87 1/4	—	Poznań. list. zast.	3 1/2	—	—
Listy zast. March.	3 1/2	85 1/4	—				
— Prus Wach.	3 1/2	83 1/4	—				
— Pomor.	3 1/2	85	—				
— W. Ks. Pozn.	4	96 3/4	—				
— (nowe).	3 1/2	94 1/4	—				
— (nowe).	4	99 1/4	—				
Szląskie.	3 1/2	89 1/4	—				
Saskie.	4	96 1/4	—				
— Prus Zach.	3 1/2	82 1/4	—				
— (nowe).	4	92 1/4	—				
— (nowe).	4	96 3/4	—				
— W. Ks. Pozn.	4	96 1/4	—				
— Pr. Ws. i Zach.	4	96	—				
— Nadreńskie.	4	98	—				
— Saskie.	4	97 1/4	—				
— Szląskie.	4	98 3/4	—				
Papiry zagranic.							
Austr. metall.	5	64 1/4	—				
— Poż. narod.	5	68 1/2	—				
— Austr. Obl. 250 fl.	5	76 1/2	—				
Rosy. 5 poz. Stiegl.	4	75 1/4	—				
— 6 — — — —	5	91 1/4	—				
Rosy. poż. angiell.	5	92 1/4	—				
— Cert. A. 300 zł.	5	71 1/2	—				
— Lis. z. n. w. R. S.	4	92 1/4	—				
— Ob. cztk. 500 z.	4	71 1/4	—				
— Pleniądze.							
Frydrychsдоры.	—	113 3/4	—				
Ludory.	—	111 3/4	—				
Złota. funt. cel.	—	467	—				
Srebro. — dito	—	29 1/2	—				
Saskie bil. kas.	—	99 3/4	—				
Niem. banku.	—	99 1/4	—				
— plat. w Lipsku	—	99 1/4	—				
Anstr. banku.	—	93 1/4	—				
Polskie bil. bank.	—	93 1/4	—				
Disk. bank. od wek.	—	—	—				
Akcyje kolei żelaz.	—	—	—				
Galic. K. Ludw.	5	90 1/4	—				
Berlin-Anhalt.	4	202 3/4	—				
Berlin-Hamb.	4	149 3/4	—				
Berl.-Poczdz.-Magd.	4	214 3/4	—				
Berl.-Szczecin.	4	130 3/4	—				
Wrocł.-Freib.	4	144	—				
— najnow.	4	—	—				
Brzeg-Niskie.	4	88 1/4	—				
Koźło-Bogumin.	4 1/2	56 3/4	—				
— pierwot.	4 1/2	—	—				
Dolno-Szl.-March.	4	56	—				
Dolno-Szl. kol. pob.	4	84 1/2	—				
Póln. Fryd.-Wilh.	4	74 3/4	—				
Górno-Szl. A. i C.	3 1/2	171 3/4	—				
— Litt. B.	3 1/2	—	—				
Opol-Tarnowic.	4	78 3/4	—				
Starogr.-Pozn.	3 1/2	94 3/4	—				
Akcyje bank. kredyt.							
Berl. Stow. kas.	4	130	—				
Berl. Tow. hand.	4	109 3/4	—				
Gdański bank pryw.	4	113	—				
Dysk. Udział kom.	4	100 1/2	—				
Gota bank. pryw.	4	102	—				
Hanow. dito.	4	95	—				
Królew. dito.	4	111	—				
Lipsk. Stow. kred.	4	84 3/4	—				
Magd. bank. pryw.	4	102	—				
Pomor. bank. pryw.	4	99 1/4	—				
Pozn. bank. prow.	4	101 3/4	—				
Prusk. udz. bank.	4 1/2	149	—				
Szląsk. Stow. bank.	4	118 1/2	—				
Berl.-Hamb. II. Em.	4	—	—				
Berl.-Pocz.-Mag. A.	4	—	—				
Litt. B.	4	—	—				
Litt. C.	4	—	—				
Berl.-Szczecin.	4 1/2	—	—				
— III. Em.	4 1/2	—	—				
Dolno-Szl.-March.	4	95 3/4	—				
— konwen.	4	96 1/4	—				
— III. ser.	4	95	—				
— IV. ser.	4 1/2	101 1/4	—				
Górno-Szl. Litt. A.	4	—	—				
Litt. B.	3 1/2	—	—				
Litt. C.	4	—	—				
Litt. D.	4	—	—				
Litt. E.	3 1/2	—	—				
Litt. F.	4 1/2	—	—				
Starogr.-Pozn.	4	—	—				
— II. Em.	4 1/2	—	—				
Pozn. list. zast. nowe.	4	95	—				
— nowe.	3 1/2	—	—				
— Listy Rent.	4	95 1/2	—				
Szląskie list. Zast.	3 1/2	89 1/4	—				
— listy zast. A.	4	99 1/4	—				
— nowe.	4	99	—				
Lit. B.	4	—	—				
Lit. C.	4	99 1/4	—				
Listy Rent.	4	97 3/4	—				
— Oblig. prow.	4 1/2	—	—				
Polskie Listy Zast.	4	72 1/4	—				
— nowej Emis.	4	—	—				
— Obl. skarb.	4	—	—				
obl. cząstk. 500 zł.	4	—	—				
Austr. pożycz. nar.	5	69	—				
Minerwy akcyje.	4	33 3/4	—				
Szląski bank.	4	—	—				
— tow. assek. og.	4	—	—				
Akcyje Szląsk. kol. żel.							